

Ballada o arenie cyrkowej

Stare Dobre Małżeństwo

Na koniec - rozwiązano teatr
Więc cała w sztucznych ogniach teraz
Kręci się arena cyrkowa
Naszych czasów metafora

Nic tu na pewno wszystko na niby
Małpa jest cyrku idolem
Karzeł podkręca szatańską korbkę
Arena toczy się kołem

Niczym piłeczki w palcach żonglerów
Duszycki nasze wirują wkoło
Życie przestało być sztuką
I stało się sztuczką cyrkową

Dwie siostry syjamskie: prawda kłamstwo
Wbiegają w zwinnych podskokach
Nikt nie odróżni jednej od drugiej
Są w jednakowych trykotach

Bóg gdyby nawet w krzaku ognistym
Pojawił się między nami
Mówilibyśmy że to magik
Kolejną sztuczką nas mami

Lecz dokąd można w cyrku żyć
Pytamy stojąc na głowie
Słyszemy drwiący błazna śmiech
I to jedyna odpowiedź